Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 243 (395) Wilno, Niedziela 25 października 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

SPORT ZIMOWY
A. RONCZEWSKI
WILEŃSKA 10
NA SEZON ZIMOWY
poleca:
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
Narty, łyżwy, sanki. Ciepłe ubranie sportowe.

Brak programu.

Wczytując się w ostatni program premjera Grabskiego, z przerażeniem patrzymy w przyszłość.

Można kpić raz, wreszcie dwa, ale kpić sobie bez końca z obywateli i ich dobrej wiary, to już cokolwiek za wiele.

Polska jest już bliską katastrofy, a premjer Grabski zamierza „rozwój meljoracyj stosować głównie w kierunku zwiększenia produkcji pszenicy, dla uniknięcia dowozu mąki pszennej".

Niszcząc pośpiesznie nasze placówki pracy, jednocześnie myśli o meljoracjach, które wydadzą owoce po kilkunastu latach. Przyczem czytamy takie ogólniki, jak w paragrafie piątym, że „należy wszelkiemu eksportowi sprzyjać zarządzeniami taryfowemi, podatkowemi i kredytowemi.

Premjer czyni to z łatwością, lecz jedynie w projektach i w swych pobożnych życzeniach.

Zrujnowawszy uprzednio wszystkich obywateli i reemigrantów, teraz się mówi, że „należy zorganizować warunki — w kierunku uzyskania przez ludność emigrującą najwyższych zarobków i tworzenia zabezpieczonych przed stratami oszczędności". Czy nie zanadto optymistycznie mniemać, że to samo pokolenie da się jeszcze raz uwieść obiecankami? Chyba, że powie mu się po męsku, daj, bo Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Wówczas dadzą znowu i pewnie ci sami, lecz z całą świadomością swej ofiary.

Jednocześnie czytamy dalej, że „należy utrudniać wyjazdy za granicę". W wieku, kiedy nawet Chiny burzą swój mur i pragną połączyć się z cywilizowanym światem!

Premjer mówi: „należy organizację kredytu publicznego stale udoskonalać, w kierunku sprzyjania produkcji".

Czy przy pomocy kapitału międzynarodowego i narzuconego nam przez niego systemu opierania papierowego pieniądza na zmonopolizowanem złocie, w konsekwencji czego płacimy międzynarodowym rekinom dziesięć razy za drogo za ich kredyty?

Następnie słyszymy, że „należy wstrzymać inwestycje na najbliższe lata, poza temi jedynie, które służą, wzmożeniu eksportu". Czy wogóle możemy marzyć o eksporcie nawet artykułów wyprodukowanych z własnych surowców, jeśli mamy obrotowych środków dziesięć razy za mało, i z tej racji, o tyleż za drogo?

Przytem pozostawienie produkcji dla potrzeb rynku wewnętrznego bez żadnych kredytów, równa się popieraniu importu towarów, które powinniśmy produkować sami.

W tych warunkach nie pomogą „kontrolerzy skarbowi we wszystkich ministerstwach", choćby ich nawet na wzór francuski sformowano. Na to potrzeba mieć dostateczną ilość środków obrotowych, najlepiej w formie pożyczki wewnętrznej, długoterminowej, w dodatku na 6 proc. rocznie, wraz z amortyzacją. Ponadto, cła, winny nas przedewszystkiem chronić od Ameryki, która obdziera podwójnie: raz za złoto, drugi raz za swoje produkty. Mając w dostatecznej ilości środki obrotowe, będzie można przedsiębiorstwa państwowe, „zreorganizować w kierunku większej dochodowości", jako też, „płace urzędników państwowych, oraz samorządowych, wyrównywać w stosunku do intensywności ich pracy".

Mając takie środki obrotowe, w ilości proporcjonalnej do podaży pracy, obywatele czytając paragraf 13 programu premjera, nie będą ironizować jego marzeń, zaznaczonych słowami, że „należy organizować gromadzenie oszczędności przez społeczeństwo, przy całkowitem ich zabezpieczeniu od skutków niewypłacalności instytucyj kredytowych".

Wprawdzie paragraf 14 głosi, że „należy doprowadzić do potanienia kredytu publicznego' organizując kredyt długoterminowy, rolny, przemysłowy i budowlany", — lecz czy budować, orać, siać i wytwarzać opłaci się nam, płacąc większe procenty kapitałowi międzynarodowemu, niż nasze domy, ziemie i wytwórnie będą przynosiły dochodu? — Kredyty drogie nie pomogą nam, choćby pożyczki były największe i otrzymywane „pod zastaw wydzierżawionych monopoli", które jednak uchwaliliśmy, nie dlatego, by napychały kieszenie zagranicznym lichwiarzom, lecz szły do kas Państwa polskiego.

Międzynarodowy kapitał, udzielając nam drogich pożyczek, weźmie nas nie tylko pod kuratelę, lecz w całkowitą ekonomiczną niewolę.

Wówczas „wzmożenie obiegu pieniężnego, drogą dopływu kapitałów zagranicznych dla restytucji i wzmożenia środków Banku Polskiego", będzie początkiem końca naszej niezależności ekonomicznej.

Stanisław Gaszyński.
Senator.

D-r KOWARSKI
powrócił
przyjmuje 8 — 9 i 4 — 5.
Portowa 4. Telefon 149.

D-r S. Margolis
Gabinet Roentgenowski, prześwietlania zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena Wileńska 39 (róg Mostowej). Telefon 920

CUKIERNIA Bolesława SZTRALLA
Mickiewicza róg Tatarskiej.
Codziennie od godz. 8 do 11 wiecz.
Towarzyski DANCING

Konferencje p. premjera.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. premjer Grabski odbył wczoraj konferencję z ministrem reform rolnych Radwanem i przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyńskim, który w poniedziałek wyjeżdża z powrotem do Berlina.

Min. spr. zagr. konferuje z posłem angielskim o umowach w Locarno.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. Minister Skrzyński przyjął wczoraj na dłuższej audjencji posła angielskiego Maxa Müllera.

Jak się dowiadujemy, pos. angielski informował ministra Skrzyńskiego w imieniu p. Chamberlaina, o wrażeniu, jakie wśród tamtejszej opinji i w kołach rządowych wywarły umowy, zawarte w Locarno.

Amerykańskie pożyczki.

Wyjazd p. Młynarskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wicedyrektor Banku Polskiego dr. Młynarski wyjeżdża dziś do Stanów Zjednoczonych.

Jak się dowiadujemy, wyjazd jego ma na celu załatwienie w Stanach Zjednoczonych szczegółów technicznych, związanych z dalszemi naszemi pożyczkami na rynku amerykańskim.

Podróż ta nie ma na celu poszukiwania nowej pożyczki, gdyż, jak wiadomo, rokowania o nową pożyczkę, związane z monopolem spirytusowym, prowadzone są na miejscu w Warszawie, przez prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego.

Z Rady Ministrów.

Komitet Ekonomiczny radzi nad taryfą celną.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Zastanawiano się nad zagadnieniami taryfy celnej, w związku z rokowaniami handlowemi z Niemcami.

Dalszy ciąg obrad dziś.

Przyjazd przedstawicieli polskich w Pradze.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski w Pradze p. Lasocki i tamtejszy konsul generalny p. Dunajewski.

Przyjazd ich dotyczy przyśpieszenia umów polsko-czechosłowackich.

Nareszcie! przepisy egzekucyjne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Ministerstwo Skarbu wezwało ponownie władze i organy podwładne do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych.

Zakazano surowo sekwestrowania takich naruchomości, które nie podlegają egzekucji i polecono traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością. Zwrócono również uwagę podwładnych organów na to, by nie dopuszczały do licytacji za bezcen.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wydało podległym organom upoważnienia i wskazówki w zakresie stosowania ulg podatkowych.

Dwa programy łotewskie Zw. Państw Bałtyckich.

GDAŃSK. 24.X. (Pat). „Baltische Presse" donosi z Kowna:

Tutejsza „Lietuva" ogłasza wywiad swego korespondenta w Rydze z łotewskim prezesem ministrów.

Na zapytanie korespondenta co do stanowiska wobec związku bałtyckiego odpowiedział, że Łotwa ma w tej sprawie dwa programy: mały i wielki.

Program mały to jest związek łotewsko-estoński, jest już zrealizowany.

Obecnie, powiedział premjer, należy wytężyć wszystkie siły, celem rozszerzenia tego związku, przez wciągnięcie Litwy, Finlandji i Polski.

Związek taki mógłby mieć jedynie tylko charakter obronny.

Czytajcie „Kurjer Wileński".

Z Rosji Sowieckiej.

Chłopska pożyczka premjowa.

MOSKWA. 23.X. (A. K.). Komisarjat Ludowy Finansów S.S.S.R. postanowił wypuścić dnia 1-go listopada pierwsze dwie serje, drugiej chłopskiej pożyczki premjowej na nominalną sumę 20 miljonów r. b. Następne serje zostaną wypuszczone w końcu grudnia r. b.

Reorganizacja straży granicznej.

Według informacji otrzymanych przez Ajencję Kresową, bolszewicka straż pograniczna w najbliższym czasie zostanie zreorganizowaną. Dotychczas bowiem zostawała ona pod rozkazami G. P. U., obecnie Rada Komisarzy Ludowych S.S.S.R. postanowiła zorganizować przy okręgach wojskowych, specjalne wydziały wojsk granicznych, podległe bezpośrednio dowódcy okręgów wojskowych. Niezależnie od tego przy Komisarjacie Ludowym do spraw wojskowych ma zostać utworzony t. zw. „Pogranwojen. oddział", na czele którego ma stać 2 zastępców Komisarza ludowego do spraw wojskowych floty i wojsk powietrznych. (a. k.).

Sowiecko-chińsko-japońska konferencja handlowa.

MOSKWA. 23.X. (A. K.). W ubiegły poniedziałek została otwarta pierwsza sowiecko-chińsko-japońska konferencja handlowa.

Komisarz Ludowy Komunikacji S.S.S.R. na przemówieniu powitalnem wskazał, że konferencja zebrała się, celem opracowania umowy, w sprawie wprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej i morskiej pomiędzy S.S.S.R., Chinami i Japonją. Komunikacja ta zdaniem przedstawiciela Japonji, jest kwestją, która obchodzi nie tylko strony bezpośrednio w tym zainteresowane, lecz ma również bardzo wielkie znaczenie dla całego świata.

Z Białorusi Sowieckiej.

Obchód 20-lecia rewolucji 1905 r.

MIŃSK. 23.X. (A. K.). W związku ze zbliżającym się 20-leciem rewolucji 1905 r. komitet organizacyjny opracował plan obchodu. Jaczejki i związki zawodowe mają przeprowadzić rejestrację uczestników rewolucji 1905 r. Na dwa tygodnie przed rocznicą ma być przeprowadzona wśród mas robotniczo chłopskich kampanja o znaczeniu rewolucji. W dniu rocznicy w Mińsku ma być odsłonięty pomnik przez komisję, złożoną z uczestników rewolucji 1905 r. Rubinsztejna, Chwościka i Hurwicza.

Wywóz grzybów i płótna.

MIŃSK. 23.X. (A. K.). Białoruski Komisarjat Handlu zagranicznego przygotował na wywóz zagranicę 14 tysięcy pudów grzybów suszonych. W najbliższym czasie ma być również wywiezione za granicę w większej ilości białoruskie płótno chłopskie.

Dr Med. Ginekolog
A. KARNICKI
przeniósł się Mickiewicza 82—8, telefon 662.

Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Muraszko przed sądem.

(*Telefonem od specjalnego wysłannika „Kurjera Wil.“*).

Skazanie Muraszki na 2 lata domu poprawy.

Mowa prokuratora Rudnickiego

Z dwuch pytań, jakie rozstrzygnięcie Panowie w pokoju narad, jedno odpowiedź już znalazło i wypadnie wam tylko ująć ją formułą prawem przepisaną. Wina Muraszki jest udowodniona niezbicie nietylko przewodem sądowym, ale i przez jego przyznanie. Pozostanie odpowiedzieć na drugie pytanie, orzec o wymiarze kary. Praca wasza, polegająca nad ustosunkowaniem pokrzywdzonego interesu społeczeństwa a osobistej odpowiedzialności sprawcy czynu nie będzie w tym wypadku łatwiejszą niż kiedykolwiek. Znaleźć wykładnik wspomnianego ustosunkowania dwuch abstrakcyjnych wielkości i wyrazić go w realnym znaku wyrażającym ilość dni ludzkiej pokuty i cierpienia, jest pracą wysoce odpowiedzialną, którą muszę z wami podzielić.

Dalej prok. Rudnicki w świetnym wywodzie stwierdza,że czyn Muraszki był jego indywidualnym czynem a nie wynikiem jakiegoś spisku, na co wskazują okoliczności.

Następnie p. prokurator charakteryzuje Muraszkę, jego nieokiełzaną, histeryczną naturę, podając szereg faktów, jak „zabójstwo żołnierza, w którem niema może istoty czynu, jak to orzekł sąd wojskowy ale jest krew ludzka... Zawsze jednak Muraszko idzie po drodze, na której zdaniem ekspertów, czeka go prawie nieodwołalnie taki wybuch, który na około siebie rozsieje rozgoryczenie i grozę.

Niewątpliwie w pewnym stopniu oddziały na Muraszkę i głosy prasy, ostre i gwałtowne przeciwko wymianie i rozmowy na ten temat, ale były to ziarna, które zapadały w jego dusze i nie rozwinęły by się w trujący owoc zbrodni, gdyby przypadek nie postawił go oko w oko z Wieczorkiewiczem i Bagińskim na stacji w Stołpcach. Wtedy przejawiła się najaskrawiej natura Muraszki.

Nienawidzący bolszewików, nie umiał pogodzić się z tem, co zdaniem rządu było potrzebne, jego despotyczna natura nie umiała pohamować się i podporządkować woli ludzi powołanych do rozstrzygania tych spraw, wydało mu się niemożliwem aby stało się w Polsce coś, z czem on się nie zgadza, co się mu niepodoba i te realne przeciwieństwo wymagań życia i polityki do jego fantastycznych porywów i chorobliwej egzaltacji wywołało wybuch. W tem właśnie leży ta ciężka wina Muraszki.

Należy do tego samowolnego typu ludzi, którzy uznaja prawo ale tylko dotąd, dokąd ono ich nie krępuje, którzy niepowołani do rozwiązywania nawet drobnych zagadnień życia, ośmielają się wydawać swoje na odruchach oparte decyzje, co gorzej, krzyżują i łamią decyzje powołanych, gdy te w czymkolwiek obrażają ich chorobliwą egzaltację. Wina jest jego tem cięższa, że powołany był do władzy, w skromnym bardzo w prawdzie, ale ważnym zakresie — miał pilnować ładu i porządku, a szerzył bezład i ułatwiał istnienie bezprawia. Władza nie dodała mu sił, ale upoiła go i odebrała przytomność. Niczem jest wyrok Sądu, łaska Prezydenta, polityka Rządu, skoro prowadzi do czegoś co się jemu, Muraszce niepodoba. Ta odrobina władzy jaką piastował, włącznie z nieokiełzaną naturą, doprowadziły go do wybuchu. Nieodpowiedni człowiek na odpowiedzialnem miejscu...

Nie mogę pomijać milczeniem ustosunkowania się naszego społeczeństwa do czynu Muraszki. Wielu, którzy zapomnieli lub z rzadka wspominają prawdziwie bohaterskie imiona bojowników Polski wszelkich czasów, a zwłaszcza 20 roku, do dziś uważa czyn Muraszki za bohaterski. Niepokojący to objaw. Tych to ludzi zda sie przewidywali twórcy ustaw Komisji Edukacyjnej, kiedy pisali o nauczycielu prawa, wytykać powinien w czynach ludzkich, chociaż na pozór okazałych i błędnie za chwalebne poczytanych, co się ze sprawiedliwością, z ludzkością, z dobrą wiarą i dotrzymaniem słowa nie zgadza". A właśnie czyn Muraszki nie zgadza się z żadną z tych cnót. Nie jest bohaterstwem samo tylko lekceważenie osobistego bezpieczeństwa czy odpowiedzialności. W bohaterstwie tkwi jeszcze drugi, nierównie ważniejszy, bo twórczy pierwiastek. Czyn bohaterski musi być czynem spełnionym w imię idei, czynem na którym można oprzeć dalszy rozwój narodu, czy ludzkości. Czyn Muraszki był czynem zemsty która twórczą nie jest. Polska sama potrafi ukarać tych, co względem Niej zawinią niepotrzebuje samozwańczych mścicieli ani ich histerycznych odruchów. Polska żyć i rządzić się musi prawem a nie nastrojami niezrównoważonych szaleńców.

Ponieważ tak wiele mówiono tutaj o emocjonalne, naturze Muraszki to muszę przypomnieć wam Panowie Sędziowie że serce Muraszki nie przypomniało mu na chwilę przed strzałem że tam w Kołosowie przy barjerze granicznej czekają Łaszkiewicz i Usas że oczy ich starają się rozerwać zapadający mrok za którym jest Polska że serca ich biją w takt kół zbliżającego się pociągu, że nie przypuszczają oni iż za chwilę oderwą ich od tej barjery i poprowadzą z powrotem na dalszą mękę i cierpienie — strzały Muraszki".

* * *

Po oskarżeniu przemawiało powództwo cywilne. Mowy mec. Duracza i Honingwilla wypadły blado.

Kiedy mec. Duracz mówił, że Muraszko, choć był patrjotą polskim, a przynajmniej za takiego się podawał, a jednak pisał w swych notatnikach po rosyjsku, oskarżony zerwał się i uderzając ręką w ławę oskarżonych, krzyknął „nie obrażać!" Przewodniczący go ucisza. Po mowach powyższych następuje kulminacyjny punkt procesu, mowy obrony. Mówi mec. Niedzielski. Trzeba mu oddać sprawiedliwość. To nie była może obrona, ile świetna pod każdym względem prelekcja naukowa.

W całem przemówieniu charakteryzuje bolszewizm. Panie słuchają go z chusteczkami przy oczach. Ostatnią mową miał mec. Szurlej.

Ten również wywiązał się doskonale z zadania. Muraszko po obronie rozpromieniony. Po replikach ostatnie słowo oskarżonego. Muraszko mówi: „Wysoki Sądzie, tyle już mówiono, a ja jestem zmęczony, że... zresztą nic nie wiem".

Sąd odracza ogłoszenie wyroku do następnego dnia, w którym ogłosza wyrok, uznający Muraszkę winnym zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza i skazuje go z art, 458 k. kar. na dwa lata domu poprawy, jako działającego pod wpływem silnego afektu.

Muraszko po wyroku zrywa się i kłaniając się publiczności, krzyczy „Cześć".

Opuszczamy salę pod silnym wrażeniem procesu. Tyle się ciśnie refleksyj, tyle uczuć, że trudno naprawdę objektywnie powiedzieć, czy wyrok rzeczywiście daje pełną satysfakcję moralną, społeczeństwu polskiemu czy nie. *W. M.*

Sanacja banków.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Utworzony przez p. Ministra Skarbu komitet sanacji banków przystąpił obecnie do wykonania drugiej części swego zadania, a mianowicie do realizacji planu sanacji w stosunkach bankowości w Polsce.

Komitet ustalił, iż banki będą musiały przeprowadzić dalsze oszczędności, jakie się dadzą osiągnąć przez lepszą organizację pracy. Będą one musiały również przystąpić w najbliższym czasie do likwidacji dużej ilości oddziałów, przyczem jednakże likwidacja ta będzie się odbywała planowo, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych dla każdej miejscowości.

Prace powyższe będą wykonane w najbliższym czasie.

Komitet ustalił, iż fuzje banków, zarządzone w zasadzie, powinny być przeprowadzone po dokładnej sanacji w stosunkach wewnętrznych każdego z banków, przystępujących do fuzji.

Chamberlain o niemieckim mandacie kolonjalnym.

LONDYN. 24.X. (Pat). Przyjmując wczoraj przedstawicieli prasy Chamberlain udzielił między innemi wyjaśnień w sprawie konfliktu grecko-bułgarskiego. Z kolei mówiąc o kwestji niemieckiego mandatu nad kolonjami, Chamberlain zaznaczył, że pod tym względem nie przyjął wobec Niemiec żadnych zobowiązań.

Wszystko zależy od tego, czy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów.

Jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów i przyjmą wszystkie zobowiązania paktu, wówczas, o ile będzie wolny mandat kolonjalny, będą mogły go uzyskać.

Jeśli jednak, wchodząc do Ligi Narodów, zobowiązania swoje ograniczą specjalnemi układami, wówczas nie będzie mowy i przekazaniu im mandatu.

Nota Bułgarji.

SOFJA. 24.X. (Pat). W odpowiedzi na notę grecką rząd bułgarski złożył 23 b. m. na ręce charges d'affaires Grecji w Sofji, notę, w której uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za wywołanie zajść na granicy grecko-bułgarskiej.

Agencja bułgarska przypomina, że ze względu na różnice tez: bułgarskiej i greckiej, co do źródła zajść, rząd bułgarski zaproponował przeprowadzenie śledztwa, oraz, że propozycja ta była dwukrotnie ponawiana, przyczem zalecił wydanie przez obie ostrony rozkazu przerwania strzelaniny. Niestety te propozycje bułgarskie pozostały bez odpowiedzi.

Przeciwnie znaczne oddziały wojsk greckich, przekroczyły granicę i zajęły terytorjum bułgarskie długości 32 klm. i szerokości 12.

Wtargnięcie wojsk greckich na terytorjum Bułgarji, kraju będącego członkiem Ligi Narodów, całkowicie rozbrojonego odbyło się wśród działalności artylerji, piechoty i samolotów, strzelających do bezbronnej ludności.

Wobec tego położenia rząd bułgarski widział się zmuszonym zwrócić do Rady Ligi Narodów, prosząc na zasadzie artykułu 10 i 11 paktu Ligi, aby zebrała się na sesję nadzwyczajną i powzięła odpowiednią decyzję. Nakoniec nota wyraża ubolewanie rządu bułgarskiego, że nie mógł nawiązać bezpośrednich rokowań z Grecją i potwierdza wyczekiwanie Bułgarji na decyzję Rady Ligi Narodów.

Wyjaśnienia greckie.

ATENY. 24.X. (Pat). Agencja ateńska donosi: Dowództwo armji greckiej w Macedonji telegrafuje: Wobec tego, że Bułgarzy w dalszym ciągu zajmowali terytorjum greckie w okręgu Demir Zistar, dowódca armji greckiej był zmuszony, w celu uniknięcia ofiar w ataku na terenie górskim, jak również dla innych motywów strategicznych, dotyczących bezpieczeństwa nadgranicznych oddziałów wojskowych greckich, posunąć siły greckie, aż do Petricy na północ od Koula, zmuszając w ten sposób Bułgarów do wycofania się z terytorjum greckiego. Rząd grecki wydał surowe rozkazy powstrzymywania pochodu armji greckiej, o ile Bułgarzy nie rozpoczną nowych ataków.

Bułgarzy nie zajęli terytorjum greckiego.

SOFJA. 24.X. (Pat.) Bułgarska agencja telegraficzna stwierdza, że wiadomości pochodzące z Aten, jakoby oddziały burgarskie miały zająć pewne punkty terytorjum greckiego, są zupełnie fałszywe. Ani jeden żołnierz bułgarski nie przekroczył granicy i terytorjum greckie nie zostało ani na chwilę naruszone.

Bułgarja czeka na decyzję Ligi Nar.

SOFJA 24.X. (Pat.) Bułgarska agencja telegraficzna stwierdza, że wiadomość o tem, jakoby Bułgarja zażądała uprawnienia do przeprowadzenia mobilizacji, jest całkowicie fałszywa. Bułgarja czeka na decyzję Rady Ligi Narodów.

Listy z Wołynia.

(*Korespondencja własna*).

Przemysł rodzimy i import. — Prasa wołyńska. — Związek Powstańców Śląskich o „redaktorze" — Grot Czekalskim. — Hajdamacki. — Katon i jego czyny — Procesy prasowe.

Łuck, w październiku.

Wołyń, jak każda wogóle prowincja, ma rzeczy swoiste, rodzime — i rzeczy importowe. Do rzeczy rodzinnych należą przedewszystkiem bandyci, twór specyficznie wołyński, politycy domorośli á la posłowie z pod znaku kabalistycznej 16 ki, wreszcie prasa, która jest o tyle swoistą, że wychodzi w Łucku, Równem lub Kowlu.

Do przedmiotów importowanych należą: przedmioty pierwszej potrzeby— wojewoda, starostowie, prezydenci; należą i przedmioty zbytku, jak np. redaktorzy tych rodzimych pisemek.

Zatrzymam się trochę dłużej nad poziomem miejscowej prasy i jej inportowanych redaktorów. Ostatnie parę tygodni dały nam tyle różnego materjału co do dwóch pism i dwóch „naczelnych" redaktorów, że doprawdy, aż za dużo jest materjału o nich.

A więc w Kowlu wychodzi pisemko o charakterze wybitnie brukowym p. t. „Gazeta Kowelska" pismo to redagowane i wydawane przez niejakiego Adama Grot-Czekalskiego, ma być niby to półoficjalnym organem kowelskiej chadecji, a w rzeczywistości jest organem kliki osób, walczących na każdym kroku z prezydentem m. Kowla, powszechnie szanowanym działaczem demokratycznym p. Karolem Waligórskim. Pomijając już styl i treść elukubracji p. Czekalskiego, pozwalamy sobie podać w całości, bez opuszczeń, list otrzymany przez jednego z mieszkańców m. Łucka.

Związek Powstańców Śląskich. Zarząd główny w Katowicach. Telefon 766. Konta P.K.O. 301.700. L. dzien. 4110/25. Katowice, dnia 6 października 1925 r. W załatwieniu pisma J. W. Pana donosimy niniejszem, że p. Adam Grot-Czekalski nie figuruje w naszych ewidencjach, jako powstaniec. Wymieniony był przed dwoma latami współpracownikiem reporterem niektórych czasopism o charakterze rewolwerowo-sensacyjnym, których się nie traktuje jako poważne dziennikarstwo. Specjalnością tych pism był szantaż przez wywlekanie spraw osobistych, lub wprost oszczerstwo, za co też wydawca jednego z tych czasopism niejaki Marchwicki skazany został kilkakrotnie na karę więzienną i czekają go jeszcze dalsze procesy. Współpracowników tych czasopism syndykat dziennikarski nie przyjmuje na swych członków. P. Czekalski nie był członkiem tutejsz.syndykatu dziennikarzy polskich. P. Grot-Czekalski stanowczo nie był powstańcem i członkiem naszego Związku. W roku 1923 pracował w tutejszej Agencji Wschodniej gdzie zwolniony został, jak słyszeliśmy, za jakieś sprawy pieniężnej natury. W tej sprawie dokładnej informacji udzielić mógłby ówczesny kierownik tej agencji, a obecnie redaktor „Głosu Polskiego" w Łodzi p. Marjan Tarłowski. Faktem jest, że p. Grot-Czekalski nie pozostawił w Katowicach dodatniej o sobie opinji. Podpisany prezes Związku Powstańców jest z zawodu referentem Województwa Śląskiego i jako taki o p. Czekalskim miał dokładne informacje. Z poważaniem. (—) *Jan Przybyła.* Prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Śl. (pieczęć)".

Tyle piszą nam o redaktorze Grot-

HEL. ROMER.

Śmierć szkoły.

V.

Tak trwało do r. 1908-go. Wtedy, wskutek gorliwości nowego *nastawnika-diejatiela* w Komajach, nie mogącego zrozumieć czemu szkoła jego, stoi pustką, zjechała policja spisywać protokuł. Wogóle w owe czasy posypały się o to sprawy i w Święcianach p. p. Bortkiewiczówien bronił ojciec ich w sądzie, oskarżone bowiem były o tę samą zbrodnię. W Karolinowie się upiekło, przedewszystkiem dla tego, że wezwana do sędziego śledczego służba, naradziwszy się przedtem, że gdyby nawet kazano przysięgać, to i tak nie powiedzą prawdy, bowiem grzech ich kłamstwa spadnie na tych, co nie dają dzieci uczyć, stawieni, potem jako świadkowie. jak jeden mąż zapewnili starym, wypróbowanym sposobem, że: nie znali, nie widali. „Dzieci chodziły?" „Nie widzielim". „Uczyli w Karolinowie?" „Nie słyszelim". I koniec. Kary nie kazano zapłacić, ale ludzie się poprzestraszali i bali się przysyłać dzieci, bo im strażnicy mówili, że oni kary zapłacą.

Charakterystyczną też chwilą była epoka, gdy w 1905—6 rozruchy i rąbania lasów trochę i u nas się zaczęły, rodzice dzieci, chodzących do szkoły za nic, nawet bici przez nasyłanych rosyjskich agitatorów, nie chcieli iść pani i panience krzywdy robić. Inni zresztą rozprawiali, że trzebaby nam tylko *sad da abarod* zostawić, a resztę podzielić, ale się skończyło na przychodzeniu delegacji i rozmowach jaknajbardziej pacyficznych, które wzbudzały tylko w starym kucharzu strach paniczny.

Posmutniała szkoła i skurczyła się. Strażnicy, których wystraszone przedwcześnie obywatelstwo okoliczne posprowadzało sobie gwoli bezpieczeństwa, łazili wszędzie i ludzie się ich bali, mimo że my tego importu nie miałyśmy we dworze. Matka moja kategorycznie odmówiła tchórzliwym propozycjom zebranego sąsiedztwa i na delikatne groźby że... w razie czego... to już każdy sobie... odparła, że woli być „zarżniętą przez własnych chłopów, niż bronioną przez Moskali". Zresztą o żadnem rżnięciu, ani nawet rabunkach mowy nie było. Uczono w Karolinowie dalej, szkoły nie przerywano ani na jedną zimę. Ale... w mniejszym pokoju, pod schodami, w ciasnocie.

Jakże płakały dzieci, gdy im oznajmiono, że tak teraz być musi, że ani mru-mru o tej nauce, choćby skłamać przed uradnikiem trzeba było. Jakże to było ciężko uczyć te dzieci takich wykrętów! Umiały się bronić; parę razy spotkane przez urzędników, zawsze znalazły dobrą odpowiedź, to szły kolęd się uczyć, katechizmu (to było dozwolone), to po opłatę za letnie robocizny. „Pani, za co nas tak krzywdzą", pytała z płaczem miła Wercia Hasciłówna, późniejsza nauczycielka ludowa, zamordowana w okropny sposób przez zdziczałą babę na noclegu w 1920 r. w czasie najazdu bolszewickiego, „Dlaczego nie dają nam się uczyć? Dlaczego chcą żeby my były ciemne", pytały inne. Odpowiadałam im, że tak chce car i rosyjscy urzędnicy, bo nad niewolnikami łatwiej panować, ale kiedyś musi się to skończyć, będzie wolnym nasz kraj i narody w nim zamieszkałe uczyć się i rządzić będą we własnym języku.

Ileśmy się później, w latach 1919—20 naśmiały z Marychną Szostakówną wspominając, jak od nas uciekali różni odważni obywatele, słysząc takie dictum, a ogół uważał nas za kompletne warjatki, przepowiadające coś w rodzaju końca świata, czy inwazji marsyjczyków. O, do dziś dnia pamiętam te wzgardliwo-litośne uśmieszki dam, które potem monopol patryjotyzmu dzierżyć chciały i innym świadectwa na dobrych Polaków wydawać, te wzruszanie dyskretne ramion kuzynów i sąsiadów, nad narwanemi pannicami, które szukają guza, a innym mogą biedy napytać. Od czasu do czasu uradnik jechał do jednego z moich krewnych i zaklinał go, by udał się do nas i wyprosił, żebym też już raz przestała, bo, mawiał, jak sam jedzie, to panienka wyśmieje i na choinkę zaprasza, a mnie mogą z miejsca wyrzucić. Nie dodawał że bez 5 cio rublówki złotej nie wyjeżdżał od nas. Kuzyn mój przybywał wtedy do nas i szczerze przerażony, prosił i perswadował, zapowiadając siedem plag egipskich, my zaś z Marychną setną z tego miałyśmy uciechę i śpiewałyśmy mu nad uszami najbardziej „zakazane" pieśni. Gdy nalegał, zaczynałyśmy wrzeszczeć *dałoj samo dzierżawje*, aż się na okna biedak oglądał, jakby tam ktoś zaczajony podsłuchać mógł te, tak bardzo niebłaganadiożne okrzyki.

Tak i owak, kulejąc i kryjąc się, uczyło się jednak wciąż, tam i owdzie. W Wilnie mimo zamknięcia Macierzy w rok po założeniu, znów zaczęto uczyć konspiracyjnie, jak dawniej i zapotrzebowanie na nauczycielki wzrastało.

Marychna Sz. była duszą tych organizacji, posyłana na najtrudniejsze placówki, w najbardziej nieuświadomione okolice, w najciemniejsze zakamarki, zwyciężała zawsze, wywijała się z każdego niebezpieczeństwa zuchwałą odwagą, i szczęściem do ludzi, zdobywanych jej szlachetnym, ideowym, pełnym miłości bliźniego sposobem postępowania. Ileż ona miała przygód, gdy wypędzano ją prawie ze dworów, a przygarniano w chatach, gdy uciekając od policji, przebierać się musiała za dziewczynę wiejską i prząść kądziel, a gospodyni chaty widząc, że się jej strażnik bardzo przypatruje (może też i dla tago że była bardzo ładna), udała że jej daje w kark i łając kazała wiadro wody przynieść, wypychając z chaty, uciekała nocami z miejsca na miejce, okryta żartami i śmiechem, dawała sobie radę z policją, a nieraz srogi urzędnik, widząc przed sobą małe, jasnowłose, jasnookie, roześmiane stworzenie, stawiające się, że, tak, uczy dzieci czytać, i cóż w tem złego? Machał ręką, wstydząc się poprostu aresztować to dziecko.

Chłopi zresztą opiekowali się temi ukrytemi szkołami, kochali je, dbali o nauczycielki, umieli je ochronić. Nadeszła wojna i Niemcy.

STRZĘPKI.

Mój sen.

Rankiem o zwykłej godzinie wyszedłem na miasto i odrazu na Mickiewicza zauważyłem dziwne zmiany. Nad cukiernią Sztralla widniał błyszczący złocony nadpis: „Dostawca Dworu Jego Królewskiej Mości", na taksometrach tuż nad numerami zjawiły się jeszcze mokre od farby królewskie korony. Takie same korony spostrzegłem na guzikach dorożkarzy i na końskiej uprzęży.

Coś mnie tknęło... Truchtem pobiegłem w kierunku redakcji „Słowa", a tam już zebrały się tłumy. W szafce, gdzie codziennie wywieszono kolejny numer pisma, teraz wisiał ogromny plakat, imitujący pergamin, na którym wielkiemi czcionkami stało:

MANIFEST.

„My, Eustachy I, z łaski „Słowa" Król Polski, W. X Litewski etc. etc. wszem wobec i każdemu z osobna w sekrecie stanowiliśmy i stanowimy następujące:

Państwo Polskie jest monarchją dziedziczną i absolutną aż do odwołania.

Stolicę przenosimy z Warszawy do Wilna. W tym celu rozkazujemy Magistratowi wyrestaurować natychmiast zamek nasz na górze Giedymina, przywracając go do stanu mieszkalnego ze wszelkiemi wygodami.

Do czasu Naszego osiedlenia się tam tron Nasz znajduje się w redakcji „Słowa", dokąd należy kierować deputacje hołdownicze i depesze wiernopoddańcze.

Rozkazujemy wszystkim naszym poddanym zaprenumerować „Słowo", wpłacając prenumeratę za rok zgóry. Jako premjum otrzymają prenumeratorzy Nasz dostojny portret z Naszym własnoręcznym podpisem.

Kwit za opłacanie prenumeraty służy jako dowód prawomyślności monarchicznej.

Uwaga: dla kupujących zeszłoroczne komplety naszego ulubionego organu 10 proc. rabatu i całkowita amnestja.

Powodowani najgłębszą troską o dobro naszych poddanych przygotowaliśmy dla nich szereg łask i dobrodziejstw królewskich, które z dniem dzisiejszym wchodzą w życie.

Zważywszy, iż nic tak nie uszlachetnia człowieka jak praca, wprowadzamy 24 godzinny dzień roboczy.

Zważywszy, iż rycerskość i odwaga są najpiękniejszemi z cnót, ustalamy czas służby wojskowej na 25 lat.

Zważywszy, iż Polska jest krajem rolniczym, ustanawiamy reformę rolną, określając jako minimum posiadania 400 ha. Mniejsze gospodarstwa ulegną konfiskacie i zostaną wcielone do większych.

Wreszcie na znak Naszej monarszej łaski dla ukochanych poddanych, będziemy codziennie od 9 rano do 3 popoł. dawali królewską Naszą nogę do publicznego ucałowania za wyjątkowo nizką opłatą 5 złotych od osoby. Uwaga: dla uczącej się młodzieży i wycieczek krajoznawczych odpowiedni rabat.

Podpisano: *Eustachy I.*

Za zgodność z oryginałem: *Kuba.*

Czekalskim, który w Nr. 12 swego pisemka z dn. 4 b. m. pisze, że „ziemiaństwo polskie przetrwało Gontę, *Kościuszkę*, Żeleźniaka i *wszystkie powstania*". Prawda, co za cudowne porównanie? Z jednej strony hajdamaczczyzna i rzeź humańska, z drugiej bohater narodowy i wysiłki orężne prawdziwych patrjotów polskich.

Za to drugi redaktor, p. Juljan Podoski, kierownik tygodnika „Życie Wołynia", o którym w poprzedniej korespondencji pisałem „importował się" nie z Górnego Śląska, a z dalekiej Ukrainy. Syn byłego starosty łuckiego, zwolnionego po wyborach z posady, dwudziestosiedmioletni Katon, drapujący się z wdziękiem w togę szermierza polskości na Kresach, red. Podoski nie jest takim nieukiem politycznym, jak Grot-Czekalski. Jest za to gorszym od niego pod wielu innymi względami.

W dn. 7 b. m. odbył się przed Sądem Okręgowym w Łucku proces przeciwko temu samemu red. Podoskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo w druku. Poszkodowaną była żona miejscowego adwokata, p. Ewa Rotfeldowa, o której napisał red. Podolski, że za agitację komunistyczną była aresztowana w Paryżu. Rzecznik oskarżycielki, mec. Mieczysław Rudziński z Warszawy podkreślił, że w Polsce rozbój pióra zdobył sobie niemal prawo obywatelstwa — i że na Wołyniu uprzywilejowanym reprezentantem tej kategorji trudniących się rozbojem pióra jest właśnie oskarżony Podoski, ubierający się samowolnie w piórka pawie szermierza polskości, wyraziciela opinji publicznej.

Wyrokiem sądu red. Podoski skazany został na 200 zł. p. grzywny. Jest to już druga rozstrzygnięta sprawa, ponieważ poprzednio za obrazę w druku adw. Wyrzykowskiego otrzymał on 150 zł. p. grzywny. Czeka nań trzeci proces, znów o oszszerstwo, z dyrektorem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, eks-ministrem, p. Pruchnikiem. A no cóż? „Szermierz polskości" w dalszym ciągu szkaluje wszystkich tych, którzy przed Jego Redaktorskim Majestatem nie uchylają czoła. Kto nie z nami — niechaj idzie precz!

Olga Ok.

Z „Reduty".

„Reduta" urządza w listopadzie 1925 r. z udziałem przeszło 70 osób III wyprawę artystyczną z następującym repertuarem: „Wesele", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. „Nowy Don Kiszot", komedja ze śpiewami Aleksandra hr. Fredry, z muzyką Stanisława Moniuszki. „Polskie pieśni i piosenki ludowe". „Hołd Mickiewiczowi", zbiór poezyj, plastycznie podanych dla młodzieży i jej opiekunów. „Fircyk w zalotach", komedja w 3 aktach Franciska Zabłockiego. „W małym domku", dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera. „Uciekła mi przepióreczka", komedja w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

III wyprawa rozpocznie się od Grodna w dniu 3 listopada i obejmie następujące miasta: Grodno, Augustów, Suwałki, Białystok, Grajewo, Brześć n/B. Kobryń, Włodawa, Pińsk, Łuniniec, Baranowicze, Stołpce, Słonim, Wołkowysk, Lida, Nowogródek, Wołożyn — Mołodeczno — Wilejka — Królewszczyzna — Głębokie — Święciany — Nowo-Święciany — Brasław i Oszmiana. Dokładniejsze szczegóły i daty przedstawień podane będą w następnych zapowiedziach.

Ze względu na dalszą część drogi, zależną od rozkładu kolejowego, „Reduta" rozpoczynać musi swe przedstawienia punktualnie.

Doświadczenia poprzednich wypraw wskazują na konieczność wcześniejszego nabywania biletów, zwłaszcza na miejsca siedzące.

„Reduta" wyraża wszystkim najgorętsze swe podziękowanie, za serdeczne uznanie i pomoc w jej artystycznej działalności.

Na oklaski Zespół „Reduty" nie odpowiada — jedynie ze względu na konieczność zachowania powagi sztuki i utrzymania nastroju.

Przegląd prasy.

Uratowanie p. Grabskiego, ale na krótki czas. — Do około paktów locarneńskich. — Skandaliczna działalność p. Lindego w P. K. O.

Czy na długo? Takie pytanie rozbrzmiewa obecnie po całej Polsce po ostatniem głosowaniu sejmowem. Bo każdy obywatel identyfikuje dziś kryzys gospodarczy z rządem p. Grabskiego.

Dlatego też niepokój ogarnia ludzi, by czasem przypadkowe „uratowanie" rządu nie trwało zbyt długo.

Pociesza więc wszystkich *„Kurjer Lwowski"*, że główną przeszkodą upadku Grabskiego była *zapowiedź* otrzymania pożyczki.

Rząd mógł w decydującej chwili spotęgowania się nastrojów opozycyjnych pochwalić się zapowiedzią pożyczki, którą (zapowiedź, a nie pożyczkę) uzyskał w Wiedniu dyr. Steczkowski.

Więc zaczęło się kołatać w głowinach prawicowych „może mu się teraz uda", zapomnieli jednak ile już tych zapowiedzi było i jak wszystkie spaliły się na panewce!

Ale obok tego niemałą rolę odgrywa okoliczność, że ci, którzy mogliby naprawdę utworzyć rząd parlamentarny, jeszcze się nie we wszystkiem porozumieli. Najbliższe tygodnie będą decydujące dla pewnych kombinacji politycznych. Rząd Grabskiego uchroniła obecnie od upadku — zapowiedź uzyskania pożyczki. Ale na jak długo starczy tego argumentu, gdy życie domagać się będzie codziennie odpowiedzi na wszystkie trapiące nas bolączki?

Pakta locarneńskie nie schodzą jeszcze ze szpalt prasy, która omawia je b. szczegółowo, analizując dokładnie każdy aneks.

„Nowa Reforma" stwierdza doniosłość tych umów.

Traktaty locarneńskie pola do rabulistyki nie dadzą nikomu. Wszystko, co w nich powiedziano, sformułowano precyzyjnie i z wykluczeniem dowolnej interpretacji. Wzamian za to nie powiedziano w nich wszystkiego.. L. George trafnie zauważył, że traktaty te mają większą wagę przez to, co w nich nie zostało powiedziane, niż przez to, co w nich wyrażono. Filigranowość tej roboty pod względem politycznym jest jeszcze większą, niż pod względem prawniczym. Polega ona na tem, że z całej płynnej masy treści życia politycznego narodów układających się wybrano tylko kilka najważniejszych punktów i te ustalono, opisano i za wyjściowe uznano. Wszystko inne pozostawiono w stanie płynnym. Traktaty ze sfery ewolucji dziejowej starają się wyjąć tylko niektóre sprawy i zagadnienia, nadając im charakter przesądzonych i niezmiennych. Dla wszystkich innych znanych dzisiaj i nieznanych, pozostawionym został niezmieniony ich dynamiczny charakter.

Abstrahując od praktycznych, dodatnich i ujemnych stron, które te traktaty dla każdego z kontrahentów posiadają, stwierdzić wypada, że oznaczają one wybitny postęp międzynarodowej myśli w kierunku jasności treści i precyzyjności formy.

Te niektóre niedociągnięcia umów lokarneńskich stara się wyolbrzymić prasa prawicowa, by zmniejszyć niezmiernie zasługi min. Skrzyńskiego, położone w obronie interesów na terenie międzynarodowym.

„Ziemia Lubelska" widzi gwarancję dla Polski w duchu, ożywiającym obrady konferencji, — duchu pokojowym.

Dyplomaci angielscy, istotni twórcy porozumienia w Locarno, dostatecznie sobie zdali sprawę, że wszelkie poddawanie wątpliwości sprawy obecnych granic Polski, zapewnionych Jej Traktatem Wersalskim, grozić może zachwianiem pokoju. Ta chęć utrzymania pokoju, sądzić należy, nie pozwoli też Zgromadzeniu Ligi Narodów na wykorzystanie art. 19 paktu Ligi, w myśl pobożnych życzeń niemieckich, do poddania rewizji postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego.

Polska z dokonanym stanem rzeczy pogodzić się musi, wchodząc na nową drogę współżycia pokojowego narodów, zachowując jednak czujność obronną, konieczną w naszych warunkach geograficznych nawet w czasie pokoju.

Ster naszej polityki zagranicznej spoczywający w wypróbowanych rękach min. Skrzyńskiego — daje zupełną gwarancję, że interesy Polski w utarczkach dyplomatycznych nie ulegną pomniejszeniu.

Niema dnia, by się nie sypały, jak z rogu obfitości różne rewelacje o działalności p. Huberta Lindego, b. dyrektora P. K. O.

„Kurjer Poranny" notuje taki oto fakt:

Oto jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności w terminie obowiązującym do spłaty długu angielskiego wynoszącego 10,000 funtów szterlingów (dziesięć tysięcy f. szt.) udzielono komuś pożyczki na 300,000 zł. pol. pod zastaw kilkudziesięciu akcji Banku Polskiego i kilkuset nigdzie nienotowanych akcyj Hotelu Ritza w Białymstoku. Taka niebywała „uprzejmość" dla nieznanego wierzyciela pod zastaw niewielkiej wartości papierów, musiała zastanowić i skłonić czynniki decydujące do zażądania wyjaśnień, co wywołało podanie się do dymisji p. H. Lindego.

Odtąd krytyczne oko zaczęło badać różne działy operacji PKO.

Między innymi zwrócono uwagę na dział kupna i sprzedaży zagranicznych papierów wartościowych. Tych operacji, według statutu PKO., dokonywano wyłącznie na zlecenia dyrektora PKO bez odwoływania się do jakiejkolwiek komisji.

Okazało się, że przedwojenna kolejowa pożyczka austrjacka, która obciąża wszystkie państwa spadkowe została wielokrotnie nabyta po kursie znacznie wyższym od kursów wiedeńskich. Zagadkowych tych tranzakcji dokonywano zazwyczaj z niejakim panem Bau.

Kto to jest ów p. Bau?

Na razie wiadomo, że to jest taki klijent PKO., który korzystał z wyjątkowych kursów na małowartościowe papiery wiedeńskie i to wtedy gdy tych samych papierów po znacznie niższym kursie P. K. O. nie chciała nabywać od innych osób.

Przy takim uprzywilejowaniu od maja do września wydano „niepotrzebnie" przeszło miljon złotych polskich.

Prasa łódzka zaś dodaje do tego już skutki zagatkowej działalności Lindego, b. ministra skarbu w rządzie Chjeno-Piasta.

Dowiadujemy się o rewizji, przeprowadzonej w trzech dużych hurtowniach łódzkich: M. Judelewicz, I. Warszawski i „Manufaktura Łodzka", w związku z wykryciem olbrzymich nadużyć popełnionych przez pewnego kupca na prowincji, przez wystawienie fałszywych przekazów na P. K. O.

A tymczasem p. Linde, czując pismo nosem, podał się prędko do dymisji z powodu... nadwątlonego zdrowia!

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia".

Dziś o godz. 12 m. 30 po poł.

Poranek pieśni polskiej artystycznej

z udziałem: J. Krużanki, J. Korsak-Targowskiej i W. Derwiesa.

Ceny miejsc najniższe.

o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych

Najpiękniejsza z kobiet

operetka Brommé

Wieczorem o godz. 8-ej

„DORINA"

operetka Gilberta

Urządzenia instalacji oświetlenia elektrycznego.

Pierwszorzędnym materjałem po cenach konkurencyjnych wykonywa

„BIURO AGROTECHNIK"
WITOLDA CZYŻA
Wileńska 26 tel. 205.

KRONIKA.

Niedziela **25** Październ.

Dziś—Chryzanta M., Darji M.
Jutro—Lucjana.

Wschód słońca— g. 6 m. 18
Zachód „ — g. 4 m 22

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji prawnej.** W poniedziałek dn. 26 b. m. o godz. 8 wieczór, w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie komisji prawnej.

Na porządku dziennym:

1) sprawa rachunków byłego towarzystwa pogotowia ratunkowego;

2) rozpatrzenie podania konsystorza prawosławnego o zwrot budynków byłej cerkwi na Snipiszkach;

3) rozpatrzenie podania p. Zubielewicza o emeryturę i

4) sprawy wypłat za roboty brukarkie, które były wykonane przez firmę „Kadem". (l).

— **Posiedzenie komisji technicznej.** W środę dn. 28 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu magistratu m. Wilna, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej.

Na porządku dziennym: 1) sprawa przepisów korzystania z prądu elektryzznego; 2) sprawa skasowania części kanału „Koczerga"; 3) sprawa korzystania z głębokiej wody studni artezyjskich i 4) sprawa dalszej rozbudowy elektrowni miejskiej. (l)

— **Podróż p. Chądzyńskiego.** Z ramienia magistratu m. Wilna został wydelegowany na posiedzenie spożywców szef sekcji finansowej p. Chądzyński.

Po wymienionem posiedzeniu p. Ch. uda się do Poznania, w celu zaznajomienia się przy normowaniu podatków kowunalnych. (l).

— **W sprawie zniżki cen w hotelach.** W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komisji hotelowej, która będzie miała za zadanie ustalenie ostatecznych cen za pokoje w hotelach i pokojach umeblowanych. Na posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele właścicieli hoteli, oraz Komitet Obywatelski. Posiedzenie to odbędzie się w gmachu Delegatury Rządu.

— **Taksa doktorska i felczerska.** W tych dniach ma być zatwierdzona przez p. Delegata Rządu taksa doktorska i felczerska. Na przyszłość więc lekarze i felczerzy w pobieraniu honorarjum, będą się musieli ściśle stosować do wspomnianej taksy, co w wielkim stopniu zapobiegnie czasami zbyt wygórowanym żądaniom lekarzy i felczerów. (zd).

— **Fałszowanie marek stemplowych.** Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, ukazały się w obiegu fałszowane marki stemplowe. Otóż jak się okazuje, aresztowano pod zarzutem przygotowania tajnej fabryki fałszywych stempli inż. Klejnwachsa i jego brata. Mianowicie Oskar Szaner, zatrudniony w zakładach litograficznych zeznał w policji, że wymienieni usiłowali wciągnąć go do fałszowania znaczków stemplowych. Na ich polecenie sporządził on na kamieniu 2 rysunki stempli, z których miano robić grawiury. Druk tych znaczków miał się odbywać potajemnie w jednej z litografji, Afera ta pozostaje w ścisłym związku z fałszowaniem znaczków 50 i 40 groszowych. (zd.).

— **Ceny denaturatu.** Według ostatniego cennika monopolu spiryusowego obowiązywać będą następujące ceny spirytusu denaturowanego: za litr mocy 92 stopni 75 gr., za litr mocy 95 stopni 77 gr. (w hurcie) w handlu zaś detalicznym ceny są o 13 gr. wyższe na litrze. Do tej ceny wolno detaliście doliczać koszt pustej butelki t. j. około 15 gr. z warunkiem, że w razie zwrotu butelki przez klijenta detalista będzie zwracać odnośną sumę. (zd).

— **O zezwolenia na kwestę.** Szereg towarzystw społecznych dobroczynnych m. Wilna, zwrócił się do władz miarodajnych, z prośbą o niewydawanie zezwoleń na urządzanie kwest towarzystwom, pochodzącym z innych dzielnic Polski. (l).

— **Nowy "pigutek".** Przed paru dniami magistrat puścił na Antokolu nowego „pigutka". Wóz jest przysposobiony do kursowania w zimie i pod względem wyglądu zewnętrznego nic nie pozostawia do życzenia. To też wilnianie, przyzwyczajeni do humorystycznych inwestycyj swego magistratu, byli niepomiernie zdziwieni, widząc nowy „pigutek", który się nie wykoleja i — o, dziwo! — nie trzeba go podpychać ramionami na górzystych miejscach linji Antokolskiej. Podobno niektórzy z pasażerów z przyzwyczajenia na odcinku: więzienie Antokolskie — kościoł św. Piotra chcieli wysiadać z wehikułu, by starym zwyczajem dopomagać mu posuwaniu się pod górę, lecz konduktor zapewnił ich, iż wóz pójdzie o własnych siłach.

Istotnie „pigutek" posuwa się raźno i wesoło.

Podobno niektórzy byli nieprzyjemnie rozczarowani. Robiło to na nich wrażenie takie, jak clown cyrkowy, czyniący rzeczy poważne, z którego witzów publiczność przyzwyczajona jest śmiać się.

Czyżby nasz magistrat już był na drodze zaniechania żartów, jakie dotąd czynił w stosunku do mieszkańców miasta? A może... (o).

— **Niebezpieczny dom.** Jak widać w Wilnie niema miejsca, gdzieby bez narażenia się na szwank można było bezpiecznie przebywać.

Na ulicach nasz kochany magistrat stara się wszelkiemi sposobami, aby obywatele wykręcili sobie nogi i porozbijali głowy.

Z magistratem, co do wszelakich „porządeczków", rywalizują znów kamienicznicy. A, że tak jest — dowodem może służyć wypadek, jaki miał miejsce wczoraj przy ul. Wileńskiej, w domu № 25, należącym do p. Dowgiałły.

Właściwie nic się tam wielkiego nie stało, oberwał się jedynie nad drzwiami lokatorki № 12 kawał sufitu; niewielki, wystarczający jednak, aby położyć trupem wychodzących z mieszkania.

P. Dowgialle dawno już zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo i proszono go o zabezpieczenie grożącego zawaleniem się sufitu. Ten jednakże lekceważył sobie wszelkie uwagi, aż zawalenie stało się faktem, całe szczęście, że bez ofiar w ludziach.

Niedbalstwo niesumiennego kamienicznika należy napiętnować, jak najostrzej, tem bardziej, że do lokatorów, zwracających się do niego w tej sprawie, odniósł się lekceważąco i niegrzecznie.

Na miejsce wypadku wzywana była policja z III-go komisarjatu.

— **Z łaźni miejskiej.** W ubiegłym tygodniu w łaźni miejskiej (ul. Jakóba Jasińskiego 3) wykąpano 637 osób, z czego 135 starców z przytułków miejskich oraz 502-je dzieci z ochron miejskich.

W tymże czasie przeprowadzono z przywatnych mieszkaniach 10 dezynfekcyj, w tej liczbie jedną siarkową, jednocześnie wydezynfykotowano 138 klgr. ubrań. (l).

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Rewizja zarzutów nie potwierdziła.** Rewizja przeprowadzona przez przedstawiciela Urzędu Delegata Rządu p. Dzenajewicza w biurze magistratu wykazała, że stawiane zarzuty zarządowi m. Święcian są bezpodstawne. (l).

— **Budżet sejmiku święciańskiego.** Dnia 3-go listopada odbędzie się plenarne posiedzenie sejmiku powiatu święciańskiego, na którem ma być uchwalony budżet sejmiku na rok 1926. (a. k.).

Z PRZYSP. REZERW.

— **Strzelec na prowincji.** Organizacja „Strzelca" na prowincji obejmuje coraz to większe rozmiary. Zorganizowany przed paru miesiącami, w tak dalekiej i mało komu znanej Dzisnie, „Strzelec", liczy już przeszło 30 członków. (x)

SPRAWY PODATKOWE.

— **Ulgi podatkowe.** Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie podwładnym sobie organom, polecając ścisłe przestrzeganie przepisów egzekucyjnych. Według tego rozporządzenia nie wolno sekwestrować następujących rzeczy: rzeczy niezbędnych do pracy fachowej, ubrania, łóżek, mebli, naczyń kuchennych, żywności i opału, o ile te ostatnie są koniecznie potrzebne do życia, następnie naczyń potrzebnych do prowadzenia apteki, obrączek ślubnych, obrazów familijnych (prócz ram), orderów, znaczków, gotówki, o ile ta ostatnia pochodzi z pożyczki, albo od instytucji dobroczynnych wreszcie podręczników szkolnych i ksiąg religijnych.

Ponadto Ministerstwo Skarbu poleca swym organom oględność względem niezamożnych płatników. Co zaś do licytacji nieruchomości za bezcen — są one absolutnie niedopuszczalne. Równocześnie Ministerstwo Skarbu wydało organom skarbowym upoważnienie do stosowania względem odnośnych płatników ogólnych ulg podatkowych. (zd)

— **Ostatnia w tym roku rata podatku majątkowego.** Ministerstwo Skarbu rozesłało Izbom Skarbowym okólniki z przypomnieniem o potrzebie terminowej wpłaty na procent podatku majątkowego, jednej czwartej części, wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych,

różnicy pomiędzy 3-ma ostatecznemi ratami, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych. Przypadająca suma winna być wniesiona najpóźniej w ciągu— dni 60-ciu od daty doręczenie nakazu płatniczego. Poza tą obowiązującą wpłatą w rb. nie będą wymagane żadne inne płatności z tytułu podatku majątkowego jak również nie będą ściągane zaległości z tytułu zaliczek i rat prowizorycznych.

Wobec przyznanej ulgi, płatnik, któremu naprzykład wymierzono definitywnie podatek majątkowy ze zwyżką kontygentową w sumie 50 tysięcy zł., a który wpłacił w postaci zaliczek i rat prowizorycznych 10 tysięcy zł., obecnie ma do zapłacenia zamiast 15 tysięcy zł. (jako różnicy pomiędzy 3-ma pełnemi ratami tego podatku w sumie 25 tys. zł., a sumę 10 tys. zł. z wpłaconą zaliczkami i ratami prowizorycznemi) tylko jedną czwartą część tej różnicy, to jest 3.750 zł. (l)

— **Przesunięcie płatności podatków.** Ponieważ t. powodu czynności wymiarowych podatków na październik rb. przypadają terminy płatnicze trzech najważniejszych podatków, a mianowicie podatku: przemysłowego za I-sze półrocze 25 r., podatku dochodowego i podatku majątkowego. Związek Izb Przem.-Handl. przesłał Ministerjum Skarbu memorjał, wykazujący potrzebę zmiany, względnie przesunięcia odnośnych terminów płatności. Wskutek przesilenia gospod. równoczesne uiszczanie 3-ch podatków w jednym miesiącu, mogłoby w jeszcze trudniejszym położeniu postawić sfery przemysłowo-handlowe, zwłaszcza, że również na ten miesiąc przypada płatność podatków gminnych od nieruchomości i lokali. Związek Izb zaproponował, żeby w październiku rb. był płatny tylko podatek przemysłowy, natomiast dochodowy w listopadzie, majątkowy zaś w grudniu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

— **Skutki wczesnej zimy.** Długi okres jesiennych deszczów uniemożliwiał kopanie ziemniaków. Obecne wczesne przymrozki część ziemniaków zmroziły i utrudniają ich kopanie. Zaskoczeni wczesną zimą gospodarze mają nadzieję uratowania tylko części zbiorów. (o)

Z **„Targowiska - Ponarskiego".** We wtorek dn. 20 b. m. na Targowisku Ponarskim odbył się targ, na który dostarczono: 1) koni 43 sztuki w cenie od 10 złotych do 250 zł., 2) bydła rogatego 117 sztuk w cenie od 60 zł. do 200 zł., 3) świń 176 sztuk, w cenie od 23 zł. do 140 zł. oraz dużo było owiec i kóz 1-go gatunku w cenie od 14 do 22 zł. i 2-go gatunku po 20 zł. (l)

SPRAWY ROLNE.

— **Zjazd del. pracowników rolnych.** Według wiadomości otrzymanych z miarodajnego źródła w przyszłym tygodniu odbędzie się zjazd delegatów pracowników rolnych, z powiatu wileńsko-trockiego. Zjazd organizowany jest przez Klasowy Związek Zawodowy pracowników rolnych. (a.k.)

SPRAWY PRASOWE.

— **Represje prasowe.** W dniu 23 b. mies. z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. Wilno p. Kazimierza Wimbora, został skonfiskowany nakład czasopisma białoruskiego p. n. „Życie białorusina", za wydrukowanie artykułów: „Nowy zamach na Bazyljańskie mury", „Kto my tacy" i „Wyrok śmierci ostatniej szkoły białoruskiej", jako zawierające cechy przestępstwa przewidziane w paragrafie 129 i 263 K. K. (l).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Bezrobotnych przybywa.** W ciągu ostatniego tygodnia wzrosła na terenie Wileńszczyzny liczba bezrobotnych, skutkiem zakończenia robót sezonowych, szczególnie w Wilnie. (a.k.)

OPIEKA SPOŁ. I OCHR. PRACY.

— **Wypłata zasiłków dla pracowników umysłowych.** W najbliższych dniach Okręgowy Fundusz bezrobocia rozpocznie wypłatę nowych zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. (a.k.)

Z SĄDOWNICTWA.

— **Sprawa p. Tołpyhy.** Dnia 4 listopada r. b. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpatrywana będzie sprawa b. podinspektora Komendy XVI go okręgu policji państwowej, Tołpyhy i towarzyszy. (a. k.)

— **Wice-prezes Sądu Apelacyjnego.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła w najbliższych dniach, stanowisko wice-prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie obejmie prezes Sądu Okręgowego w Nowogródku p. Juljan Bochwic. (a. k.)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie spółdzielni spółek.** Dnia 1 listopada rb. o godz. 16-tej odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni „spółek", w lokalu Związku przy ulicy M. Pohulanka 12. Tematem obrad będzie sprawa likwidacji spółdzielni.

U BIAŁORUSINÓW.

— **Białoruski odczyt.** Dziś 25. X. o godz. 4 pp. w sali gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9) wygłosi p. A. Łuckiewicz odczyt na temat: „Wilno w literaturze białoruskiej"

Odczyt jest organizowany przez Związ. Akademików Białorusinów.

Wstęp wolny i bezpłatny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Przyjazd senatora Braudego.** Dzisiaj przyjeżdża do Wilna p. senator Braude, założyciel szkół żydowskich z językiem wykładowym polskim w b. Kongresówce.

Przyjazd p. Braudego związany jest z akcją, jaką mają przeprowadzić tutejsi sjoniści, na rzecz hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego, które z powodu braku funduszów przestało istnieć i ma być na nowo powołane do życia.

— **Egzamin dla rolników.** Jutro przybywa do Wilna przedstawiciel Żydowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego z Paryża, który będzie egzaminował Żydów-rolników, mających zamiar emigrować do Argentyny i urządzić się w kolonjach tegoż towarzystwa.

Z POCZTY.

— **Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów** p. Jan Popowicz wyjechał do Lwowa. Powraca do Wilna w pierwszych dniach listopada.

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ.

— **Zarząd Związku Zawodowego Automobilistów** (Oddział w Wilnie) zawiadamia swych członków iż w niedzielę t. j. 25 października b. r. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie. W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12, bez względu na ilość członków.

— **Posiedzenie stowarzyszenia kolejarzy.** Dzisiaj t. j. dnia 25.X o godz. 11 ej rano w lokalu Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19, odbędzie się walne zebranie członków tegoż T-wa z następującym porządkiem dziennym: 1) wybor prezydjum zebrania, 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 3) wybór 3-ch członków zarządu i 3-ch zastępców oraz komisji rewizyjnej i 4) wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 12 ej i będzie prawomocnem, bez względu na ilość obecnych. (zd.).

— **Wybory wójta.** Dnia 27-go b. m. w gminie Szumskiej pow. Wileńsko-Trockiego odbędą się wybory na wójta tej gminy. (zd.).

Z PROWINCJI.

— **Zlikwidowanie strajku.** Według otrzymanych w ostatniej chwili wiadomości, strajk robotników budowlanych zajętych przy budowie koszar w Krasnem i Helenowie został zlikwidowany. Dnia 26 bm. robotnicy postanowili powrócić do pracy. (a.k.)

Z POGRANICZA.

— **Za „szwarcowanie" się przez granicę.** Dnia 21 bm. zostali aresztowani na pograniczu sowieckim, za nielegalne przekroczenie granicy: Romanczuk Aleksander, Dzierugo Andrzej oba z gminy rakowskiej pow. stołpeckiego i Stanisław Bobrowski ze wsi Dymitrówka pow. podlaskiego (Rozja). (a.k.)

NADESŁANE.

— **Cuda Indyj na ekranie.** Niezwykła sensacja oczekuje nasze miasto w nadchodzącą środę d. 28 bm. Jan Starża Dzierżbicki wygłosi odczyt o mistycznych Indjach w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33a). Na ekranie ujrzymy olbrzymią ilość (200) niezwykle sensacyjnych obrazów świetlnych (wiele kolorowych na których będzie demonstrowane wszystko, co fascynuje swą egzotycznością. Ujrzymy więc cuda architektury hinduskiej, fantastyczne świątynie podziemne, procesje braminów, ich arcykapłanów, yogów, fakirów, cały przepych dworu radżów, a nawet i święte góry—Himalaje, mistyczny Tybet wraz z jego pałacami i klasztorami, a nawet samego Dalaj Lamę (ostatnie zdjęcia). Ten niezwykle interesujący odczyt, był siedmiokrotnie powtarzany w Warszawie. Bilety w cukierni B. Sztralla (róg Tatarskiej) i w księgarni ś go Wojciecha, (Dominikańska 4).

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Ułakomił się ktoś na dąb czarny.** Dn. 23.X o g. 9 m. 40 skradziono desek czarnego dębu wart 150 zł. Andrzejowi Olewskiemu, zam. Stroma 3.

— **Sezon na płaszcze.** Dn. 23.X o g. 16 m. 25 skradziono Annie Pauba, zam. Bernardyńska 11, płaszcz wart. 150 zł.

— Dn. 23.X o g. 20 dokonano kradzieży 10 worków wart. 7 zł. na szkodę Morducha Bonnere, zam. W. Stefańska 44. Dochodzenie w toku.

— Dn. 23.X o g. 12 dokonano kradzieży walizki z rzeczami wart. 25 zł. na szkodę Edwarda Bohdanowicza, zam. przy ul. Śnięgowej 5.

Na prowincji.

— **Zamach samobójczy oficera.** Dn. 21 bm. o g. 13 m. 30 usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru por. Olszewski oficer ewidencyjny P. K. U. Wilejka. Kula ugodziła w okolicę serca. Stan zdrowia budzi poważne obawy. Doch. prowadzą władze wojskowe.

— **Wójtowi sprzykszyło się życie.** Dn. 22 bm. o g. 6 usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru Markiewicz Nikodem wójt gm. Parafjanowskiej, w pow. Duniłowickim. Kula ugodziła w lewy bok poniżej serca i wyszła pod lewą łopatkę, Stan zdrowia budzi poważne obawy. Przyczyny usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— **Podejrzenia były nie słuszne.** Sekcja zwłok ustaliła iż Bilszo Gabrjel zmarł w dn. 13 bm. w Kobylnikach w pow. święciańskim, śmiercią naturalną. Akta skierowano do sędziego śledczego.

— **Atak sercowy.** Sekcja zwłok ustaliła, iż Sokołowski Wiktor, mieszk. zaśc. Połowkaje, gm. Zabłocinskiej zmarł w dniu 7 bm. wskutek ataku sercowego.

— **Pospolity środek zemsty.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż pożar w zaśc. Podbrzezie w nocy z 11 na 12 bm. na szkodę Pacewicza Aleksandra wybuchł wskutek podpalenia. Jako podejrzanego o dokonanie powyższego na tle zemsty osobistej, zaaresztowano Saula Antoniego, zam. we wsi Miluny, gm. Brasławskiej, którego z aktami skierowano do sędziego śledczego.

— **To już nie po raz pierwszy.** Dn. 20 bm. o g. 24 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia należąca do Stefanowicza Donata i Milenki Stanisława, zam. we wsi Kowało, gm. Wornianskiej. Straty wynoszą 250 zł.

— **Setna i któraś jeszcze z rzędu** Dn. 11 bm. wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny spaliła się stodoła Marcinkiewicza Klemensa, zam. we wsi Kisze, gm Pliskiej.

— **Jeszcze jedna...** Dn. 21 b.m o g. 28 wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorem Jabłonskiej Stefanji, zam. w folw. Bujna, gm. Wiszyńskiej. Strat narazie nie ustalono. Doch. w toku.

Teatr i muzyka.

— **Koncerty konkursowe orkiestr wojskowych,** organizowane przez Związek Polskiego Białego Krzyża, odbędą się jeszcze dziś w niedzielę d. 25 bm. o godz. 7 ej wieczorem, w Domu Oficera Polskiego, przy ul. Ad. Mickiewicza № 13. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. przy wejściu na salę.

— **Teatr Polski** (Lutnia) Dziś ukaże się po raz 2-gi świetna operetka Gilberta „Dorina", która na premjerze zyskała ogólny poklask i uznanie, dzięki wytwornej grze całego zespołu i malowniczej wystawie.

W rolach głównych wystąpią M. Bańkowska, J. Redo, L. Sempoliński, B. Horski, J. Zaremba i Br. Witowski.

Operetkę prowadzi znakomity kapelmistrz teatru krakowskiego p. Wł. Szczepański.

— **Przedstawienia popołudniowe** Dziś o g. 4-ej pp. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych Wystawioną zostanie melodyjna operetka Bromme „Najpiękniejsza z kobiet"—w premjerowej obsadzie.

— **Poranek polskiej pieśni artystycznej.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim interesujący poranek poświęcony pieśni polskiej artystycznej. Obfity program obejmuje utwory: Kratzera, Moniuszki, Noskowskiego, Wertheima, Szopskiego, Opieńskiego, Bilińskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza, Nowowiejskiego, Friedmana, Melcera, Szymonowskiego, Różyckiego i Jotejki (Arja Królowej Bony z op. „Zygmunt August"). Wykonawcami będą J. Krużanka, J. Korsak-Targowska i W. Derwies. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. Poranek obudził żywe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

Z sądów.

Mieszkaniec maj. Dubrowiany w pow. święciańskim niejakiś Nikodem Szrubianiec (o mały włos nie napisałem Szubrawiec), stanął 27 marca r. b. przed obliczem Sądu Okręgowego w Wilnie pod zarzutem poranienia nożem żony swej, sąsiadki i... teściowej, przyczem ta ostatnia, wskutek ciężkiej rany zadanej w pierś, zmarła.

Zbrodnia ta stała się w chwili, kiedy teściowa i usłużna sąsiadka rzuciły się na pomoc bitej niemiłosiernie Szrubiańcowej. Nieszczęście chciało, że w tej właśnie chwili morderca trzymał nóż w ręku. Sąd wziął pod uwagę okoliczność, że oskarżony znany był urzędowi śledczemu jako złodziej i koniokrad i, że właśnie kilka dni zaledwie jak był wypuszczony z więzienia na Łukiszkach, gdzie przebywał przez czas dłuższy, skazał go na osadzenie na przeciąg 4 lat w więzieniu śledczym.

Sąd Apelacyjny rozpoznawał ponownie tę sprawę i wyrok poprzedni zatwierdził. (l)

Giełda warszawska

z d. 24—X 25 r. Giełda pieniężna

		sprzedaż	kupno
Belgja	27,38	27,45	27,31
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,50	242,10	240,90
Londyn	29,08	29,15	29,01
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Paryż	25,10	25,16	25,04
Praga	17,81	17,85	17,77
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	23,85	23,91	23,79
Szwajcarja	115,63	115,92	115, 4
Stockholm	160,70	161,10	160,30
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8% proc. Poż. konwers. 70
Poż. kolej. 85—80—85
Pożyczka zł. 388,70
Poż. dolar. 65,00
4½% listy z. T. Kred. Z. przed. 16,70—16,60
5% listy z. warsz. przedw. 16,25—16,05
4½% warsz. przedwoj. 13,00
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 9,30

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 11—12 i od 2—3; nerwowe 11—12.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.**

Celem zapoznania
i przekonania o **niezawodnym skutku „Crin"** fabrykowanym pod nadzorem powag naukowych, które to tabletki usuwają radykalnie wypadanie włosów i wzmacniają ich porost, przyczyniają się zatem do osiągnięcia bujnych i pięknych włosów, przesyłamy (li tylko do 1 listopada r. b.) z powołaniem się na gazetę niniejszą franko, włącznie opakowania, jeden słoik tabletek „CRIN" wystarczających na kurację 6-cio tygodniową, za nadesłaniem zł. 6.
Po 1 szym listopadzie do nabycia tylko przez apteki, składy apteczne i perfumerje.
„ESKA" Fabryka Chemiczna, Poznań, ul Ratajczaka 2, tel. 3532 P.K.O. Nr. 204—491.
Prospekty na żądanie darmo i franko.

Doniosły wynalazek
przeciw wypadaniu włosów
dokonany niedawno temu przez znakomitego angielskiego chemika, nazw. „Capillon" wzbudził wielkie zdumienie. „Capillon" posiada siłę odżywczą dla cebulek włosowych, przeciwdziała szybko łupieżowi i wypadaniu włosów i powoduje po krótkiem czasie piękny, bujny i silny porost włosów. Cena słoika zł. 5, podwójnego zł. 8. Do nabycia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości wprost u **Capillon Works, Kraków Rz.**

Uprasza się o dokładny adres. Odsprzedawcom wysoki rabat Zastępcy poszukiwani.

Jedyne źródło gdzie można nabyć
tanio, gwarantowane
obuw. wyrobów więziennych
jest firma **„POL-BUT"**
Bonifraterska 10, tel. 496.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom
poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Ratujcie włosy!
„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka jednego, więcej pakietów 50 gr. (znaczkami pocztowemi). Laboratorjum „Świt", Warszawa, Hoża 1-a, lub „Świt", pię na 25—14.

Poszukuję
spólnika oraz ekspedjentki z kaucją 1500 tam się sprzedaje fortepjan niedrogo. Bonifraterska 10. tel. 496.

Magazyn Broni i Przyborów Myśliwskich
F. ZIENKIEWICZĄ
Wilno, św. Jańska Nr. 9.
Jako dostawca Wileńskiego Towarzystwa Łowieckiego mam zaszczyt powiadomić P. P. Myśliwych o nadejściu większego transportu broni i przyborów myśliwskich. Dla P. P. Członków klubów

łowieckich udzielam rabatu do 15 proc. i dogodne warunki przy nabywaniu broni.
Z poważaniem F. Zienkiewicz.

Wiedza tajemnicza!
Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twej woli? Chcesh władać wielką, tajemniczą siłę? „Hypnotyzm! Sugestja! Telepatja"! „Siła nasza wewnętrz nas". Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera - Skolnika, zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja Wpływ hypnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie mysli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Do tego cenna premja darmo. Doktór Starke. „Spirytyzm". Treść: Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Wszystko razem wysyłamy po otrzymaniu 7 złotych, za zaliczeniem 8 złotych. Warszawa, Redakcja „Świt" (Wiedza tajemna), Piękna 25.

Wykwalifikowana
maszynistka posiadająca własną maszynę poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Chętnie przyjmuje wszelkiego rodzaju przepisywania po cenach konkurencyjnych. Jakóba Jasińskiego 1—8

Mieszkanie
słoneczne na piętrze przy ul. Słowackiego (3 pokoje z kuchnią) do wynajęcia. Wiadomość: Garbarska 1. Biuro Reklamowe.

Wykwalifikowana
biuralistka poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Chętnie przyjmie posadę ekspedjentki lub kasjerki. Zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego lub zaul. Mahometański 6—3

Zdolna
służąca do wszystkiego z dobremi referencjami poszukuje posady. Gdańska 1, m. 9.

Osoby,
które chcą zachować płeć jasną piękną i delikatną używanie kremu ogórkowego Ihnatowicza mydła ogórkowego i pudru ogórkowego Ihnatowicza. Wszędzie do nabycia.

Siostra
Walerja Bielakówna
poszuk. brata Wawrzyńca Bielaka, który zeszłego roku pracował w Wilnie. Wiadomość ul. Jakóba-Jasińskiego d. 12. Sierżant Uss.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz. Druk. „Lux", Zaliwaskiego 1.